

Juliusz Kleiner

"Satyry i Listy", Ignacy Krasicki, wyd. krytyczne Ludwika Bernaciego, Lwów 1908 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 9/1/4, 145-150

1910

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

uchodzić za najradykałniejszy umysł w Polsce, co o jakie trzydzieści lat wyprzedził rozwój umysłowości polskiej a dotrzymywał kroku europejskiej“ (str. 340). Jemu podobnych, ba oświeconych lepiej, było właśnie między Radziwiłłami, Sapiehami itd. więcej. Münnich (str. 342), to nie osobistość „z dworu Augusta II“, lecz znany feldmarszałek rosyjski.

Znawca literatury starożytnej, wykazał prof. Sinko wszelkie jej wpływy na Ponińskiego; zanalizował trafnie pomysły tegoż, nie raz bardzo dziwaczne, jak i jego opowiadania, dowolnie do Polski przyczepiane, np. historię niby trybunalską, żywcem przejętą z Poncyana, t. j. z Siedmiu Mędrców; studyum możnaby uzupełnić wykazaniem wpływów i związków polskich, np. porównaniem „Punktu honoru“ ks. Dębowskiego z satyrą szóstą o tyranii honoru i manii pojedynekowej; legend zato herbowych nie wiązałbym z Śpiewami historycznymi ani z balladami; W. Potockiego Poczet herbów i J. E. Minasowicza parafrazy wystarczą zupełnie; Królikiewicz podaje wprawdzie (Sarmatides, str. 206) spis jego dzieł, polskich pism jego nie przytacza, chociaż Załuski i Juszyński nawet z druków je znali. Nie wiem też, czy domysł autorski o powstaniu i kompozycji satyr trafny; wedle niego „satyry IV do VIII pochodzą z wcześniejszych lat poety i dopiero przy wydaniu poematu, składającego się z satyry I, II, III i IX, zostały przyjęte do nowszych ram“ (str. 350). Prawda, że satyry 4—8 nie znają owej, zresztą bardzo niemądrej, alegorii, łączącej satyry 1—3 i 9 w całość, jako wędrówki z dzikimi mężami, należącymi, od Kochanowskiego jeszcze, do żelaznego inwentarza satyry polskiej, ale zresztą są zbudowane tak samo, z anegdotami i historiami tego samego kalibru; Poniński mógł i umyślnie zaniechać owej fikcji z satyrami i wprost od siebie moralizować, jak i Opaliński w Satyrach. Możliwy i o niejeden inny szczegół się spierać, tylko nie mniejszy to rzetelnej zasługi prof. Sinki, co nas z ciekawem dziełem i pisarzem, pomijanym dotąd niestusznie, w świetny sposób zapoznał.

Berlin.

A. Brückner.

Ignacy Krasicki, Satyry i Listy. Wydanie krytyczne Ludwika Bernackiego. Z 11 podobiznami. We Lwowie. Nakładem Towarzystwa dla popierania nauki polskiej, 1908, 8^o, s. VI i 252. (Zabytki piśmiennictwa polskiego 3).

Nowe wydanie „Satyr i listów“ Krasickiego jest — jak to zaznacza we wstępie sam wydawca — nie tylko pierwszym krytycznym wydaniem utworów „księcia poetów“, ale zarazem pierwszym w ogóle krytycznym wydaniem dzieła z epoki stanisławowskiej. Na fakt ten należy zwrócić uwagę, by ocenić należycie zasługę dra Bernackiego. Z wielkim nakładem pracy i staranności, z wielkim pietyzmem wydając utwory, w których ze szczególną wyrazistością

skryształizowała się kultura naszego „wieku oświecenia“ i szczególnie jasno uwydatniła się indywidualność znakomitego jej reprezentanta, starał się dr. Bernacki wydanie to postawić na poziomie prawdziwie naukowym i to mu się istotnie udało, mimo, że co do niektórych kwestyi można z nim polemizować.

Przedewszystkiem wątpliwości pewne nasuwa kwestya układu. Ponieważ nie tylko w poszczególnych dziełach, ale także i w ich ugrupowaniu wyrazić się może pewna myśl, pewna intencja artystyczna autora, przeto wydanie naukowe winno zachowywać takie ugrupowanie utworów, jakie dał im ostatecznie ich twórca, o ile się oczywiście sprawą tą zajmował. Krasicki — jak wiadomo — na propozycję Dmochowskiego przystąpił pod koniec życia do zbiorowej edycji dzieł i przygotował do niej rękopisy. Rozpoczęcia druku nie dożył; wydanie Dmochowskiego było już edycją pośmiertną. Mimo to — jako oparte na rękopisach i wskazówkach poety — mogłoby i musiałoby nawet stanowić podstawę wszelkiego krytycznego wydania, gdyby Dmochowski był się kierował zasadami, obowiązującymi w wydaniach naukowych; on jednak pozwalał sobie na drobne zmiany i poprawki, i nawet w układzie nie stosował się bezwzględnie do życzeń Krasickiego. To też, jakkolwiek Krasicki w zasadzie zgodził się na układ Dmochowskiego, nie wszystkie jednak szczegóły tego układu mogą być uważane za zgodne z intencjami poety. Na szczęście można stwierdzić, jaki układ przeprowadził sam autor; zachowały się bowiem przygotowane przez niego rękopisy. Rękopis, zawierający „Satyry i listy“, a oznaczony przez dra Bernackiego jako R_3 , zawiera utwory te w takim ugrupowaniu, jakie nadał im ostatecznie sam Krasicki — i to ugrupowanie winno być zachowane w wydaniu krytycznem.

Wydawca istotnie opiera się na układzie R_3 , ale wprowadza pewne zmiany. Przedewszystkiem do siedmiu listów, zawartych w rękopisie, dodaje list „Do pana Lucińskiego“. Dmochowski w wydaniu swem dodał i ten list, a nadto jeszcze trzy inne, przez poetę w R_3 wliczone do „Wierszów“. W wydaniu obecnem słusznie wydawca te ostatnie trzy listy wyłączył i wydrukował tylko w „Dodatkach“. Co do listu „Do pana Lucińskiego“, to ze względu na to, iż w R_3 niema go wcale, wydaje się rzeczą możliwą, że opuszczony został przez omyłkę; wobec tego miał wydawca poniekąd prawo dołączyć go do reszty listów, chociaż mógłby być i ten list umieścić w „Dodatkach“.

Ważniejsza jednak jest inna zmiana. Idąc za przykładem Dmochowskiego, odróżnia wydawca pierwszą i drugą część satyr; pierwszą stanowią satyry wydane w r. 1779, drugą satyry, drukowane w r. 1784 w „Wierszach X. B. W.“, wraz z niedrukowaną za życia poety „Podróżą“. Od Dmochowskiego odstępuje wydawca o tyle, że satyrę p. t. „Odwwołanie“ („Palinodya“) umieszcza razem z satyrami, wydanymi w r. 1779, do których była też dołączona, nie zaś, jak D., po wszystkich satyrach; w ten sposób oddziela

zgodnie z chronologią powstania dwie grupy satyr. Ale takie ułożenie nie zgadza się z intencją autora. W odpisie R_3 , „dokonanym pod ręką i podług wskazówek Krasickiego“, satyry są zebrane w jedną całość, przedostatnią satyrą jest „Odwołanie“, ostatnią „Podróż“, ale specjalna notatka zaznacza, że ostatnią ma być „Odwołanie“. Chodziło więc poecie o powiązanie satyr w całość jednolitą, której zakończenie stanowić ma „Odwołanie“ (tytuł ten należałoby również zachować, jako ostatecznie dany przez poetę w miejsce napisu „Palinodya“). Rozrywa tę jedność Dmochowski, a w jeszcze wyższym stopniu czyni to obecnie wydawca, umieszczając „Odwołanie“ po części pierwszej. Powód, którym się wydawca kierował, ma niewątpliwie pewną rację, ale zachowanie artystycznej całości, zgodnej z intencją autora, wydaje mi się rzeczą ważniejszą, niż zaznaczenie chronologicznego następstwa dwu grup satyr.

Zaznaczyłem, że przeznaczony do edycji zbiorowej rękopis R_3 winien być podstawą układu w naukowym wydaniu. Czy ma się na nim oprzeć także tekst wydania? Ze stanowiska teoretycznego należałoby odpowiedzieć twierdząco. Utwory powinno się wydawać w takiej postaci, jaką im nadał ostatecznie ich autor. W epoce druków zwykle postać tę przedstawia ostatni tekst drukowany, opierający się na rękopisie autora lub też ostatni przedruk, z tekstem przez niego poprawionym. Jeżeli jednak istnieje autentyczny tekst rękopiśmienny, późniejszy od druków, za życia autora ogłoszonych, a przygotowany przez poetę do nowego wydania, to temu tekstowi należy się pierwszeństwo. Mimo to jednak słusznie postępuje wydawca, nie opierając się na tym rękopisie, lecz za tekst podstawowy uznając tekst ostatnich druków autentycznych, ogłoszonych za życia Krasickiego. Ma wydawca słuszność dlatego, że rękopis R_3 w części, zawierającej satyrę i listy, nie daje tekstu, na nowo przygotowanego przez autora, lecz jest tylko dokonanym przez obcą rękę odpisem druków — i to nie zawsze najpoprawniejszego druku. Za tekst podstawowy przyjmuje wydawca trzecie wydanie „Satyr“ z r. 1779 (S_3), „Wiersze X. B. W.“ z r. 1784 (W) i „Listy i pisma różne. T. II“ (L_2), nadto uznane przez autora wydanie listu „Do pana Lucińskiego“. Niedrukowana satyra „Podróż“ ogłoszona jest na podstawie R_3 .

Tekst wydania krytycznego winien być wierny i poprawny; w myśl tej ostatniej zasady musi on tedy usunąć wszelkie omyłki, psujące tekst podstawowy. Istotnie też wydawca przy pomocy rękopisów szereg omyłek usunął — niektóre jednak zachował. Chodzi tu przede wszystkim o wiersz 34 satyry „Życie dworskie“:

„Wszystko zwie po imieniu: Piotr ukradł, więc Piotr złodziej“.

Wiersz 14-zgłoskowy, zawierający tedy o jedną zgłoskę za dużo; niewątpliwie winna temu omyłka druku; istotnie oba teksty rękopiśmienne — autograf (R_1) i odpis R_3 mają „kradł“ zamiast „ukradł“; sam Krasicki (jak zaznacza wydawca w „Dopełnieniach“ na str. 247) w egzemplarzu swym poprawił „ukradł“ na „kradł“. W obecnym wydaniu zachowane jest słowo „ukradł“.

Omyłki, zawarte w tekście podstawowym, pozostały również w następujących wierszach: w „Oszczędności“ w. 80: „kapłuny“ zamiast „kapłony“ (w autografie i w R_3 „kapłony“; że jest to tylko omyłka druku, dowodzi także w. 107 tej samej satyry, w którym znajduje się wyraz „kapłon“) — w „Przestrodze młodemu“ w. 102 „Tyr cysa“ zamiast „Tyr sysa“ (jakkolwiek i rękopisy i druk podstawowy mają „Tyr cysa“, można uważać to za powtarzającą się omyłkę, gdyż satyra „Żona modna“ w w. 24 ma formę poprawną „Tyr sis“) — w „Graczu“ w. 36 „Kończyć z pany z wśród luster“ zamiast „Kończyć z pany wśród luster“ (autograf ma „wśród“, R_3 „wśród“ — znajdujące się w tym wierszu „z“ (z pany) przez pomyłkę zostało w druku powtórzone przed wyrazem „wśród“) — w „Palinodii“ w. 66 „skępcy“ zamiast „skąpcy“ (nie można uważać słowa „skępcy“ za jakąś odmienną formę dialektyczną, bo oba teksty rękopiśmienne i nawet pierwsze wydanie „Satyr“ mają „skąpcy“).

Co do poprawek, wprowadzonych przez wydawcę, jedna tylko budzi wątpliwości. W satyrze „Oszczędność“ w. 13—14 we wszystkich drukach i rękopisach brzmią:

A tymczasem w szkatule dębowej, o kuty
Nowy więzień pośpiesza na pańskie reduty.

Wydawca zmienia „okuty“ na „okutej“ (w szkatule dębowej, okutej). Ponieważ w rękopisach i drukach „Satyr“ zakończenie „iěj“ (= 'ěj) pisane była często przez „i“ (niewieści = niewieściěj), przeto możliwe byłoby, że i tutaj twarde é zostało wyrażone przez y i że „okuty“ = „okutěj“. Ale takie przypuszczenie jest zbyt czyste, bo „okuty“ może być mianownikiem rodzaju męskiego, należącym do wyrazu „więzień“: poeta „więźnia“ (t. j. pieniądze), znajdującego się w okutej szkatule, nazywa „więźniem“, „w szkatule okutym“.

Pisownię wydawca zmienia na dzisiejszą, kierując się w tym zasadą, przyjętą na ogół w tego rodzaju wydawnictwach. Takie jednak modernizowanie pisowni nie powinno się nigdy posuwać do zmiany dźwiękowej postaci wyrazów. Język Krasickiego posiada dźwięk é (e pochylone), który przechodzi w wymowie w „i“ lub „y“ według tego, czy jest miękki czy twardy — i w rymie ma też odpowiednie zastosowanie. Poeta w rękopisach swych używa w takich wypadkach znaków „i“ i „y“ — pisze więc „oświca“, „lepi“, „bardzi“ i t. p.; druki są pod tym względem niekonsekwentne: to zachowują pisownię autora, to wprowadzają e otwarte; Dmochowski pisze é. W wydaniu krytycznym należy albo zachować pisownię poety albo — ażeby nie wprowadzać form, rżących oko dzisiejszego czytelnika — używać e pochylonego i pisać „oświeca“, „bardziej“, „lepiej“. Wydawca czasem zachowuje pisownię Krasickiego (rozumi, umi, salitra), na ogół jednak drukuje e otwarte, skutkiem czego otrzymujemy rymy: świecą — skarbnicą, zmieści —

niewieściej, uśmiechnie — kichnie, bardziej — gardzi, uśmiechać — wzdychać, chodzi — złodziej, oświeca — szubienica, kiwnął — ziewnął, lepiej — krzepi, dobrodziej — chodzi. Nadto w dwu wierszach wprowadzona jest odmienna forma wyrazu obcego, mimo, że rym wymaga zachowania formy, użytej przez poetę. W „Żonie modnej“ w w. 126 mamy słowo „Dyanny“ (rym: wanny) — wydawca zmienia je na „Dyany“; w w. 132 tejsamej satyry drukuje „Heloizy“ zamiast „Heloisy“ (rym: cyprysy).

Z modernizowaniem pisowni łączy się jej ujednostajnianie. Wydawca — zgodnie z zasadą, którą przyjmuje we wstępie — ujednostajnienie to rzeczywiście przeprowadza, ale nie zawsze. W „Podróży“ n. p. zachowuje na podstawie R_3 formę „zawdy“ (w. 17), mimo, że jest to tylko omyłka pisarza, gdyż Krasicki pisze stale „zawzdy“. Obok formy „karyta“ znajdujemy „kareta“, obok „okryślić“ „określić“, obok „beśpieczny“ „bezpieczny“, „źródło“ obok „źródło“, „jeździeć“ obok „jeździć“, „hazard“ obok „hażard“.

Interpunkcja, oparta na tekstach podstawowych, ale uzupełniona i ujednostajniona, jest na ogół dobra. W jednym tylko miejscu zachowana jest wadliwa interpunkcja, zmieniająca znaczenie zdania — mianowicie w wierszu 6 „Żony modnej“. Na zapytanie interlokutora „Czyliż się już sprzykrzyły małżeńskie ogniwa?“ odpowiada biedny małżonek:

„Nie ze wszystkim; luboć to zazwyczaj tak bywa,
Pierwsze czasy cukrowe“.

Tak czytamy w nowem wydaniu, zgodnie z tekstem podstawowym. W autografie po „wszystkim“ jest przecinek — i tylko ta interpunkcja odpowiada treści. Małżonek bowiem mówi: „Nie ze wszystkim pierwsze czasy cukrowe“, wtrącając zdanie, „luboć to zazwyczaj tak bywa“. Jeżeli zaś po „wszystkim“ znajduje się średnik, to w takim razie odpowiedź znaczyłaby: „Nie ze wszystkim sprzykrzyły się małżeńskie ogniwa“. Że zaś tylko pierwsza interpretacja jest możliwa („Nie ze wszystkim pierwsze czasy cukrowe“) dowodzi następująca po tych słowach uwaga interlokutora: „Toś pewnie w goryczy?“

Zresztą niekiedy tylko możnaby wprowadzić drobne poprawki interpunkcyjne, nie mające jednak większego znaczenia. Tak n. p. w wierszach „Złości ukrytej i jawnej“ (w. 30—32): „Tak kunszt zdradnych podstępów dowcipnie utaił, | Iż ten, co oszukany, nie wie, jak wpadł w pęta, | Wpadł jednak“ — po słowie „pęta“ odpowiedniejszy byłby średnik, niż przecinek. W tej samej satyrze w zdaniu „Piotr, co zaczął być stratnym, jest teraz oszustem, | Gdy nie ma wsi na zastaw... Wiąże się z towarzyszymi“ (w. 106 nn.) po wyrazie „oszustem“ oczekivalibyśmy również średnika — tak samo w „Szczęśliwości filutów“ po wierszu 61: „A tobie, panie Pawle, jest czego wieszować, | (Przed rokiem musiałeś się o szeląg turbować)“. W wierszu 69 tej satyry skutkiem omyłki drukarskiej brak

pytajnika po „Mamże powiedzieć“. Srednik byłby potrzebny między w. 13 a 14 „Przestrogi młodemu“: „Strzeż się, nie żebyś grzeszył zbytniem nieufaniem, | Roztropna jest ostrożność“. W satyrze „Pochwała głupstwa“ w wierszu 41 jest jeden przecinek zbyteczny, mogący nawet powodować nieporozumienie: „Fraszka sława, na potym, co teraz, to moje“ — powinno być: „Fraszka sława na potym“. Moznaby przytoczyć jeszcze kilka wypadków, w których należałoby przecinek zastąpić średnikiem.

Ze szczególną starannością zajął się wydawca wariantami. Uwzględniając w nich teksty rękopiśmienne, wszystkie druki, ogłoszone za życia autora i wydanie Dmochowskiego, przedewszystkiem uwagę zwrócił na warianty autografów. Wprowadzając doskonały, przejrzysty system znaków, dał nie tylko tekst odmianek, ale zarazem dokładny obraz ich rozmieszczenia w autografie i ich genetycznego stosunku. Pod tym względem wydanie „Satyr i Listów“ może za wzór służyć.

Wydanie, ozdobione jedenastu podobiznami, poprzedza wstęp bogaty w interesujące szczegóły. Zawiera on przedewszystkiem dokładny opis rękopisów i druków, użytych w niniejszem wydaniu, przyczem częścią uzupełnia, częścią prostuje dotychczasowe wiadomości bibliograficzne; podaje też kompletną bibliografię do „Satyr i Listów“, obejmującą wydania, przekłady i rozprawy krytyczne. W opisie rękopisów i druków pożądanę byłoby dodanie charakterystyki pisowni, która n. p. w autografie R_1 ma cechy bardzo ciekawe; taka charakterystyka wydania Dmochowskiego byłaby uwolniła wydawcę od podawania w wariantach wszystkich form gramatycznych, dostosowanych przez D. do reguł Kopczyńskiego.

Najciekawszą częścią wstępu jest rozdział o genezie satyr i listów, podający w tej kwestyi nowe wyniki.

W ten sposób wydawca, wzbogacając literaturę krytycznem wydaniem utworów Krasickiego, zajmującym wśród wydawnictw naszych stanowisko wprost wyjątkowe, dał również cenny przyczynek do ich literackiego zbadania.

Lwów.

Dr. Juliusz Kleiner.

Ignacy Chrzanowski, Z dziejów satyry polskiej XVIII wieku. Warszawa, 1909, 8^o, s. 226.

Na książkę złożyło się pięć rozprawek, przynoszących wiele nowego. Prócz rzeczy nowoodkrytych, a to wierszy, odnoszących się do porwania Stanisława Augusta i dwu nieznanych paszkwilów Niemcewicza, inne części tej książki zawierają wyniki sumiennych i gruntownych studyów autora nad satyrą XVIII wieku.

Rozprawka: Dzień 3 listopada r. 1771 w poezyi współczesnej podaje nieznanne wiersze, o których autor mówił już na posiedzeniu Wydziału języka i literatury Tow. Naukowego war-